

# Miasto-wieś: od napięcia do współpracy

27 II 2019



prof.  
**WOJCIECH KNIEĆ**

*Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu*

Polskie miasta i wsie to dziś w dużej mierze dwa oddzielne światy, zamieszkałe w dodatku przez różniące się od siebie diametralnie społeczności. Czy alternatywne sieci produkcji i dystrybucji żywności, takie jak kooperatywy spożywcze, mogą stanowić pomost między nimi? Kto w nich uczestniczy? Jak w swoich sieciach organizują się producenci oraz konsumenci? Dlaczego część Polaków jest gotowa więcej płacić za produkty spożywcze niż po cenach rynkowych?

*Rozmowę prowadzi Marcin Wandałowski – redaktor thinklettera Kongresu Obywatelskiego.*

## **Na polskiej wsi tworzą się dziś nowe sieci oddolnej współpracy – tzw. alternatywne sieci produkcji i dystrybucji żywności. Na czym polegają?**

Punktem wyjścia całej sytuacji jest rosnąca niesprawiedliwość przy podziale zysków z produkcji i handlu żywnością, gdzie w kieszeni rolnika zostaje około 10% zysków z całego procesu. Tworzone są więc sieci współpracy, które są bezpośrednią reakcją, głównie rolników, na ten *unfair trade*. Są to sieci bazujące na relacjach między producentami żywności a konsumentami, w których pomijani są pośrednicy. Mogą one przybierać różne formy, np. powiązań lokalnych rolników dostarczających żywność do lokalnych restauracji czy gospodarstw agroturystycznych, które skupują mięso, jajka i inne produkty spożywcze, a następnie przetwarzają je na miejscu po to, by turyście zaoferować specjały lokalnej kuchni.

Sądzę jednak, że najciekawszą formą tego zjawiska są tzw. kooperatywy spożywcze. W ich ramach konsumenci rozprzestrzeniają w półformalny sposób, głównie za pomocą internetu, informacje o tym, że istnieje możliwość zakupu żywności bezpośrednio od rolnika. Dlatego też organizują się w grupy zakupowe. Ich celem nie jest jednak wyłącznie zakup żywności. Bardzo często przyświeca im idea wsparcia rolników, szczególnie tych drobnych, biednych.

## **Czy nasze społeczeństwo stać już jednak na to, by wspierać pewne grupy społeczne – np. rolników?**

Część z pewnością tak – wiele kooperatyw tworzą ludzie, którzy kontaktują się z rolnikami i kupują u nich żywność, *de facto* za nią przepłacając. Swoje postępowanie argumentują względami religijnymi, patriotycznymi czy solidarnością miasta ze wsią. Nie chodzi im o to, by było jak najtaniej. Dochodzą do tego ciekawe wątki o charakterze moralnym, etycznym, np. myślenie idylliczne o wsi – wielu konsumentów uważa, że jeśli skończymy wspierać drobne gospodarstwa rolne, one znikną i nie będzie już alternatywy – będziemy skazani na kupowanie produktów wyprodukowanych wyłącznie w przemysłowy sposób.

**Nie można chyba jednak powiedzieć, że uczestnicy kooperatyw spożywczych kupują żywność od rolnika głównie po to, by go wspierać – wiele osób chce dziś po prostu żyć zdrowo, nie dorabiając do tego dodatkowej ideologii...**

Oczywiście – pojawienie się kooperatyw spożywczych wynika m.in. z pewnych wyraźnych trendów zachodzących we współczesnych gospodarkach i społeczeństwach. Po pierwsze, coraz powszechniejsze jest zmęczenie rolnictwem przemysłowym i produktami pochodzącymi z tego typu rolnictwa. Często słyszy się o chorobach odzwierzęcych czy zatruciach i alergiach będących pochodnymi stosowania przemysłowych metod produkcji – metod opartych na nowoczesnych technologiach nawożenia, wykorzystywaniu hormonów w hodowli zwierząt oraz innych dodatków mających maksymalizować zysk. Żywność powstała na końcu tego łańcucha spełnia wszelkie wymogi kontrolno-formalne, co nie zmienia faktu, że jest ona coraz mniej zdrowa.

Po drugie, pojawia się wątek sentymentalny, pragnienie powrotu do korzeni, w szczególności jeśli chodzi o osoby starsze. Mają one we wspomnieniach żywność, która była produkowana w sposób o wiele bardziej naturalny, która smakowała, a nawet pachniała inaczej. Po trzecie, jest też grupa osób poszukujących żywności ekologicznej ze względów *stricte* zdrowotnych. To przede wszystkim rodzice małych dzieci oraz seniorzy. Tu najbardziej chodzi o jakość żywności.

**Od kogo wyszedł pomysł tworzenia alternatywnych sieci produkcji i dystrybucji żywności?**

Co ciekawe, ich inicjatorem byli konsumenci. Tu pojawia się więc element obywatelskości. Pierwsze kooperatywy tworzyły osoby doświadczone w funkcjonowaniu w społeczeństwie obywatelskim – często należały one do różnego rodzaju zrzeszeń, stowarzyszeń, fundacji i ruchów miejskich. Mówiąc wprost: byli to świadomi obywatele wiedzący, że można się organizować wokół pewnych celów czy inicjatyw.

“ **Pierwsze kooperatywy spożywcze tworzyły osoby doświadczone w funkcjonowaniu w społeczeństwie**

## **obywatelskim – często należały one do różnego rodzaju zrzeszeń, stowarzyszeń, fundacji i ruchów miejskich.**

**No właśnie, kim dokładnie są konsumenci uczestniczący w kooperatywach spożywczych?**

To przede wszystkim mieszkańcy dużych miast. Osoby rozczarowane nie tylko asortymentem dużych sklepów, ale i produktami, jakie można znaleźć na targowiskach. To ludzie, którzy kupując żywność na małych miejskich bazarkach, niejednokrotnie spotykali nieuczciwych sprzedawców, handlujących zakupioną w hurtowniach żywnością, a przedstawiających ją jako zdrowe produkty ze wsi. Przekrój tej grupy jest ogromny – należą do niej i młodzi, i starzy, i słabo, i lepiej wykształceni itd. Nie jest też tak, że są to obywatele bliscy ideowo jednej opcji politycznej czy światopoglądowej. Sam spotkałem się ostatnio z przykładem kooperatywy, w której skład wchodziło wyłącznie słuchacze Radia Maryja – dla nich kupowanie u rolnika to deklaracja polityczna i etyczna.

**Twierdzi Pan, że kooperatywy są dla ich uczestników również szansą na odnajdywanie własnej tożsamości. W jaki sposób?**

W społeczeństwie tęsknota za lokalnością jest *de facto* tęsknotą za tożsamością kulturową, której w zuniwersalizowanej kulturze zachodniej obecnie często brakuje. Ludzie próbują jej na różne sposoby szukać. Odkrywają ją chociażby w kulinariach, poszukując produktów, które mają swoją historię, opowieść. Część mieszkańców dużych miast poszukuje produktów spożywczych z terenów, z których wywodzą się ich rodzice. Wracają do starych przepisów, starają się je odtwarzać, ale też kupują produkty z rodzinnych stron.

“ **W społeczeństwie tęsknota za lokalnością jest *de facto* tęsknotą za tożsamością kulturową, której obecnie często brakuje. Ludzie próbują jej na różne sposoby szukać.**

Druga forma poszukiwania tożsamości ma źródło w znudzeniu się „masówką” – tak jak w wielu innych dziedzinach życia dążymy do zdobycia czegoś szczególnego, niemasowego, np. mebli czy ubioru, tak coraz więcej osób wybiera też żywność, która nie jest produkowana seryjnie, która stanowi pewną formę wyróżnienia. Stąd taką popularnością cieszą się produkty wytwarzane lokalnie, w małych gospodarstwach rolnych.

## **Chodzi tu zatem o żywność nie tylko wyprodukowaną, ale i przetworzoną przez rolnika?**

W ramach kooperatyw konsumenci kupują nie tylko surową, nieprzetworzoną żywność, ale także produkty przetworzone, np. dżemy, powidła, nalewki, wędliny. To produkty, które są oferowane lokalnie i których producenta łatwo zidentyfikować. Bardzo często na etykiecie widnieją nazwa gospodarstwa rolnego, imię i nazwisko rolnika, jego adres, nawet telefon komórkowy. Jakość jest tu zapewniana przez pełną jawność. Producent jest świadomy tego, że jeśli wypuści na rynek produkt niskiej jakości, natychmiast zostanie zlokalizowany i ludzie przestaną u niego kupować.

Tu zresztą pojawia się wątek chłopskiego etosu pracy, w którym bardzo liczy się jakość. Rolnik hołdujący temu etosowi na pierwszym planie stawia właśnie jakość, a dopiero później zysk. Hańbą jest sprzedać coś złej jakości, nawet za cenę podniesienia kosztów produkcji i zmniejszenia własnych korzyści majątkowych. Liczy się prestiż, szacunek i – podobnie jak w każdej sieci społecznej – lojalność.

## **Wydaje się, że te elementy niemal zniknęły z naszego życia gospodarczego...**

Owszem – dlatego że na dłuższą metę takie podejście do biznesu nie przynosi zbyt wielkiego zysku. Jest to niejako sprzeczne z kapitalistycznym stylem sprzedaży. Racjonalność chłopska nie jest jednak racjonalnością *stricte* kapitalistyczną – stoi do niej wręcz w opozycji. Przyciąga to ludzi poszukujących czegoś wyjątkowego. Rolnicy to oferują. Choć oczywiście obraz idylliczności wsi w oczach miastowych bywa czasem przez mieszkańców wsi wykorzystywany.

## **Szansę na zaistnienie w tym obszarze zwiertżyły też chyba supermarkety...**

Wielkie sieci odkryły, że w Polsce pojawił się klient, który chce kupować produkty spożywcze premium, czyli drogie i wysokiej jakości. Próbuje naśladować alternatywne sieci sprzedaży przez oferowanie produktów pseudozlokalizowanych – ładnie opakowanych, nawiązujących nazwą i wyglądem do tradycji regionalnych. Często są one jednak wytwarzane przez duże firmy z branży spożywczej. Tymczasem idea produktów zlokalizowanych opiera się na tym, że są one bardzo łatwe do namierzenia, opierają się na lojalności między producentem a konsumentem. Kupuje on towar, bo jest pewien, że jest wysokiej jakości. Nie chodzi jednak o to, że poddano go restrykcyjnej kontroli, lecz że pochodzi od konkretnej osoby. Kupujący, jeśli będzie chciał, może nawet pojechać do gospodarstwa i zobaczyć, jak wygląda produkcja, porozmawiać z właścicielem. To coś wyjątkowego, coś, czego wielkie sieci spożywcze nie są w stanie zapewnić.

## **Jak w sieci sprzedaży organizują się sami rolnicy?**

O ile konsumentom sieciowanie się i zrzeszanie idzie dość łatwo, bo zdobyli doświadczenie obywatelskie i w przeszłości organizowali się w różnego rodzaju sieciach współpracy, o tyle rolnicy mają z tym problem. Nie ma wśród nich tradycji organizowania się w sieci sprzedaży.

Co więcej, istnieje historycznie ukształtowana niechęć do zrzeszania się. Kapitał społeczny jest wśród nich dość niski, ponieważ niska jest gotowość do kooperacji.

**W jaki zatem sposób rolnicy sobie z tym radzą? Jak powszechny jest wśród nich w ogóle dostęp do internetu i umiejętność korzystania z niego, co – jak się wydaje – jest warunkiem koniecznym do tworzenia takich grup?**

W kooperatywach uczestniczą przede wszystkim młodzi rolnicy, którzy bez problemu korzystają z internetu. Typowy profil uczestnika kooperatyw po stronie producenckiej to albo młody, dobrze wykształcony rolnik, albo rolnik posiadający doświadczenie w sprzedaży bezpośredniej, np. na festynach, targach. Właśnie przy okazji tego typu imprez, za sprawą spotkania twarzą w twarz, najczęściej nawiązują się pierwsze relacje, postanowienia dotyczące wspólnej sprzedaży. Za pośrednictwem internetu natomiast następuje ich kontynuacja. Tak naprawdę więcej na temat kooperatyw będzie można powiedzieć dopiero za kilka lat – teraz stanowią one zaczątek ruchu społecznego, który tworzy się na polskiej wsi.

**Jakie skutki społeczne może przynieść nowy typ relacji między mieszkańcami polskich wsi i miast?**

Wieś w dyskursie o polskim społeczeństwie i rozwoju znajduje się kompletnie na marginesie. Pojawia się szerzej właściwie tylko w kontekście wyborów ze względu na to, że jest licznym i zdyscyplinowanym elektoratem. To, co się wsi oferuje, to formy biernego wsparcia. Mieszkańcy miast nie mają tak naprawdę bladego pojęcia na temat tego, czym jest polska wieś, w jaki sposób żyją rolnicy, jak im się wiedzie itd. Kultura wyższa, ale i niższa są silnie zurbanizowane. Współczesny styl życia Polaków to styl życia mieszkańców miast. Wieś stoi zupełnie na uboczu.

Zainteresowanie lokalną żywnością stanowi formę zbliżenia do siebie mieszkańców wsi i miasta, a przede wszystkim – formę przybliżania wsi mieszkańcom miasta. W efekcie miastowi często są bardzo zaskoczeni tym, jak żyje się na wsi – że żyją tam normalni ludzie, wysoce etyczni, z doświadczeniem biznesowym itd. To zbliża ludzi, pozwala na przełamanie braków w polskim dyskursie publicznym, gdzie kreuje się bardzo niekorzystne wyobrażenie obszarów wiejskich.

“ **Zainteresowanie lokalną żywnością stanowi formę zbliżenia do siebie mieszkańców wsi i miasta, a przede wszystkim – formę przybliżania wsi mieszkańcom miasta.**

## Mieszkańcy miast żyją stereotypami na temat wsi?

Zdecydowanie tak – funkcjonuje wiele kalek pojęciowych, które kształtują myślenie o mieszkańcach wsi. Szczególnie dobrze widać to na przedmieściach, gdzie nowi mieszkańcy wsi, którzy przenieśli się do stref podmiejskich z dużych miast, żyją w kompletnej izolacji od rodzimej ludności wiejskiej. Co więcej – wchodzą z nimi w konflikty. Przedmieścia stanowią skrajny przypadek rozdziału między miastem a wsią.

### Do jakich konfliktów dochodzi?

Mieszkańcom przeszkadza, że jedzie traktor i się kurzy, że jest głośno podczas żniw albo że stojący pod sklepem rolnicy są dziwnie ubrani i mówią specyficznym językiem. Są to prozaiczne konflikty wynikające ze zderzenia ze sobą uciążliwości pracy rolnika z obrazem wiejskiej idylli, który wnoszą nowi mieszkańcy wsi.

Sieci, których przedmiotem jest żywność, a podmiotem są zorganizowani obywatele, to inicjatywy, które łączą ze sobą na nowo mieszkańców wsi i miast. W przeszłości takie sieci, choć w nieco innej formie, funkcjonowały u nas chyba tylko w latach 80., kiedy żywność była na kartki i niczego nie można było dostać w sklepie. Wówczas jeździło się z miasta na wieś po żywność. Były tam zawierane przyjaźnie, które często trwają do dziś. Oby obecnie było podobnie.

## O rozmówcy

*Prof. **Wojciech Knieć** jest socjologiem wsi, kierownikiem w Zakładzie Socjologii Obszarów Rustykalnych Instytutu Socjologii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. W swoich badaniach zajmuje się m.in. problematyką kondycji trzeciego sektora, rozwoju społeczeństwa obywatelskiego oraz partnerstw lokalnych na obszarach wiejskich.*